Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 78 Kraków, poniedziałek 7 czerwca 1937 r. Rok I

Generalna czystka w Z.S.R.R.

Masowe aresztowania w Sowietach

Przed procesem Doboszyńskiego

Tajemniczy maniak w Paryżu

wysyła eksplodujące listy

Paryż. PAT. — Tajemniczy maniak rozsyłający listy z nabojami wybuchowymi, które wywołały już trzy na szczęście nie groźne eksplozje w urzędach pocztowych, działa w dalszym ciągu, wywołując poruszenie w kołach kupieckich paryża.

Władze policyjne przypuszczają, że ten sam maniak podrzucił na jednej z ulic Paryża niewielki nabój, który wybuchnął w ręku 10-letniego chłopca. Chłopiec ten został poważnie skaleczony w rękę. Tajemniczy maniak podpisuje swe listy imionami trzech sędziów mitologicznych: Minos, Eak i Radamantes.

Władze policyjne obawiają się, by wobec wielkiego rozgłosu, jaki nadaje tej sprawie prasa paryska — inni maniacy nie spróbowali naśladować tego rodzaju niebezpiecznych figlów, tym bardziej, że w sobotę do jednego z kupców w Nantes nadeszła gruba koperta, na której jako nazwisko nadawcy figurowały imiona: Mimos, Eak i Radamantes. Kop[illegible] została oddana przez odbiorcę władzom policyjnym, celem sprawdzenia, czy znajduje się w niej materiał wybuchowy. Jest rzeczą możliwą, że jakiś dowcipniś, wysyłając kopertę nieszkodliwą, posłużył się tymi imionami.

Wielkie strajki w U. S. A.

Cleveland. PAT. Ośrodkami, w których strajk metalowców uległ największemu zaostrzeniu, są obecnie miasta: Warren i Youngstown.

W Warren 1800 robotników przebywa stale wewnątrz fabryki i pracuje pomimo strajku. Miasto jest bardzo podniecone. W obawie przed atakami gwałtu zdwojono siły policji.

Zarówno syndykaty robotnicze jak i pracodawcy stoją nadal na swych stanowiskach.

W Yungstown Republic Steel Corp. ma podobno zamiar sprowadzić z sąsiednich stanów łamistrajków, wobec czego robotnicy miejscowi przygotowują się do akcji.

W Canton, stan Ohio doszło do strzelaniny między robotnikami, a placówkami strajkowymi. Na szczęście nikt nie odniósł rany.

W Niles samoloty zaopatrują w żywność robotników, przebywających w fabryce. Aresztowano kilka osób pod zarzutem strzelania do samolotów. Aresztowanych zwolniono następnie za kaucją tysiąca dolarów.

W Yungstown ludność zorganizowała komitety porządkowe. W mieście panuje zdenerwowanie z powodu decyzji trybunału, żądającego od patroli strajkowych, aby nie uzbrajały się.

Feralna niedziela w Anglii

Londyn. PAT. Ubiegły weekend zaznaczył się nowymi katastrofami lotniczymi. W Cumberland i Westmoreland spadły dwa samoloty wojskowe, co pociągnęło za sobą śmierć czterech lotników.

W dwóch innych katastrofach zginęło trzech lotników wojskowych.

Ponadto zginął jeden lotnik cywilny, spadając z samolotem na cmentarz Bromley w hrabstwie Kent.

W ciągu ostatnich 10 dni zginęło 25 lotników.

Odznaczenie Hitlera dla Mussoliniego

Berlin. PAT. Biuro informacyjne podaje, że kanclerz Hitler nadał Mussoliniemu, jako pierwszemu mężowi stanu wielki krzyż niedawno utworzonego orderu zasługi Orła Niemieckiego. Dyplom nadania napisany jest w artystycznej formie na pergaminie i datowany dn. 31 maja.

Treść jego jest następująca:

„W imieniu Rzeszy niemieckiej nadaję Jego Ekscelencji szefowi rządu królewsko - włoskiego p. Benito Mussoliniemu — w dowód mej przyjaźni i w uznaniu jego wielkich zasług w popieraniu serdecznego porozumienia między Włochami a Rzeszą niemiecką — wielki krzyż Orderu Zasługi Orła Niemieckiego".

Insygnia orderu i dyplom wręczone będą w najbliższych dniach przez ambasadora von Hassela.

Poza tym kanclerz nadał wielki krzyż tego Orderu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.

Zaostrzenie kursu na Węgrzech

Budapeszt. PAT. Przepisy węgierskie, dotyczące ścigania winnych rozpowszechniania fałszywych wiadomości mają być obostrzone.

Za rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek, które mogłyby wywołać zakłócenie porządku i spokoju w państwie lub zagrozić interesom węgierskiej polityki zagranicznej, a wreszcie interesom gospodarczym i finansowym, przewidziana jest kara jednego roku więzienia.

Jest to już trzecie na Węgrzech od ukończenia wojny zaostrzenie kar za szerzenie szkodliwych dla państwa wiadomości.

Telegramy...

Londyn. PAT. — Na cmentarz w Bromley Hill w hr. Kentu spadł samolot. Pilot poniósł śmierć.

* * *

Buenos Aires. PAT. — W kanale San Pedro zderzył się parowiec angielski „Glaisdale", ze statkiem brazylijskim. Parowiec zatonął.

* * *

Buenos Aires. PAT. — Donoszą z Santa Fe, że policja wkroczyła do lokalu, w którym odbywało się zebranie skrajnych ugrupowań politycznych. Zebrani przyjęli policję strzałami. Po opanowaniu sytuacji aresztowano 44 osoby. W ręce policji wpadł też obfity materiał obciążający.

* * *

Berlin. PAT. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy: dwaj zastępcy komisarza domen państwowych Ostrowski i Soms zostali usunięci ze stanowisk.

—o—

Bilbao. PAT. — Wysłannik Havasa podaje, że na zachodnim froncie Asturii natarcie wojsk rządowych na odcinku Somiedo na pozyje, położone na szczycie Cabrotes łańcucha górskiego Cordel de Tretina uwieńczone zostało sukcesem. Po krótkiej i gwałtownej walce powstańcy zbiegli. Wojska rządowe obsadziły szczyt o wielkim znaczeniu strategicznym dla przyszłych operacyj.

Wieczorem na froncie Eurkadii powstańcy przeszli do gwałtownego ataku, chcąc odebrać szczyt Lemona. W ataku współdziała artyleria, czołgi i samoloty bombardowe, eskortowane przez lotnictwo myśliwskie. Bombardowanie trwało 3 godziny. Piechota baskijska stawiała zaciekły opór. — Walki toczą się nadal.

—o—

San Sebastian. PAT. Potwierdza się wiadomość, że arcyksiążę Otto Habsburg przebywa od kilku dni w Hiszpanii nacjonalistycznej, lecz incognito. Cesarzowa Zyta również była w Hiszpanii, lecz już odjechała.

Arcyksiążę Otto odwiedza codziennie swego wuja Gaetan de Bourbon Parma, rannego na froncie baskijskim i przebywającego obecnie w szpitalu San Ignacio.

Z dnia

4000 etatów nauczycielskich

Opinia publiczna przecież czasem osiągnie to, co uważa za konieczne. Skarżono się na brak szkół, mimo że istniały siły nauczycielskie. Skarżono się, że milion dzieci z powodu braku szkół nie może się uczyć. Nareszcie coś na tym odcinku się stało: utworzono 4000 nowych etatów nauczycielskich, to znaczy, że zostanie otwar tych nowych 4000 klas. Na tę — powiedzmy — kroplę na gorący kamień pozwala budżet oświaty na r. 1937/38.

Co znaczy 4000 klas? W naszych wa runkach, gdzie klasy są straszliwie przepełnione, może to wynosić około 20.000 dzieci, licząc po 50 na klasę. Można tę liczbę, odpowiednio do miejscowych stosunków tj. do wielkości budynków i izb szkolnych, powiększyć albo zmniejszyć — w każdym razie cy fra w porównaniu z zapotrzebowaniem nie będzie imponująca.

Jesteśmy jednak skromni i nie tracimy nadziei, że w miarą wzrostu nadwyżek budżetowych minister oświaty otrzyma większe kredyty i będzie w stanie podwyższyć liczbę etatów. To chyba jest bespornie ważniejsza rzecz niż takie czy owakie orientacje polityczne, o które tak się walczy.

Śmierć gen. Moli

Bądź co bądź — zginął człowiek, który wedle swego zrozumienia spełniał swój obowiązek. Mylił się, jak wielu innych wśród powstańców, ale —tak o nim piszą — działał w dobrej wierze. Co go skłoniło do przyłączenia się do buntu gen. Franco? Powiadają, że gen. Mola, który za prezydentury Zamorry był szefem gwardii cywilnej (żandarmerii), nie mógł pogodzić się z metodami, które mu ówczesne rządy narzucały z jednej strony, a prezydent z drugiej strony. Sam zbyt mały, aby wywołać powstanie, czekał na okazję i przyłączył się, gdy powstanie zaczął kto inny. „Der bebrillte General“ nazywały go dzienniki niemieckie z tej racji, że nosił modne olbrzymie amerykańskie okulary. O jego talentach wojskowych nie da się wiele powiedzieć: doznał niepowodzenia jako dowódca frontu madryckiego, potem spotkało go to samo na froncie baskijskim. Czy następca jego będzie szczęśliwszy? Wątpimy, ponieważ obrońcy pozostali ci sami. I wogóle coraz silniej utrwala się przekonanie, że wojskowa wojna w Hiszpanii nie da się rozstrzygnąć.

Generalna czystka w Z. S. R. R.

Masowe aresztowania w Sowietach

Berlin. PAT. — Korespondent moskiewski niemieckiego biura informacyjnego sygnalizuje krążące w ostatnich dniach pogłoski na temat aresztowań, dokonywanych w Moskwie. Z pośród wybitnych osobistości, które podobno zostały aresztowane, wymienić należy szefa Ossoawiachimuk (Sowiecka Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej), dowódcy korpusu Eidemana. Dalej krążą pogłoski o aresztowaniu dyrektora moskiewskiej Akademii Wojskowej Korka, który pełni funcję dowódcy armii i przez dłuższy czas zajmował stanowisko naczelnika moskiewskiego okręgu wojskowego. Krążą również pogłoski o aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego. Co do losów marszałka Bluchera istnieją wysoce sprzeczne informacje. Dalsze pogłoski sygnalizują usunięcie ze stanowiska zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych i kandydata do biura politycznego Rudzutaka oraz zastępcy komisarza ludowego i lekkiego przemysłu Eljawy i zastępcy ludowego komisarza przemysłu wojennego Garewicza. Podobno aresztowany również został zastępcą komisarza sprawiedliwości Krestińskij oraz ambasador sowiecki w Madrycie, Rosenberg i w Ankarze.

Wczoraj wieczorem sowieckie czynniki urzędowe ogłosiły zaprzeczenie, stwierdzające, że wszystkie krążące pogłoski o nowych aresztowania w armii, partii i w administracji są nie prawdziwe.

Paryż, PAT. — Havas donosi z Moskwy, iż krążą tam pogłoski o aresztowaniu zastępcy komisarza sprawiedliwości Krestińskiego, który — jak wiadomo — do niedawna był zastępcą komisarza spr. zagr. Litwinowa.

Podobno aresztowany został również Stern, szef sekcji niemieckiej w Komisariacie Spraw Zagranicznych.

W komisariacie domen państwowych (sowchozów) nastąpiły również zmiany. Usunięty został ze stanowiska zastępca komisarza Ostrowski i szef wydziału politycznego majątków państwowych Soms. Na ich miejsce zostali mianowani Tiemnik i Kudriacew. Po samobójstwie wiceekomisarza Gamarnika, rozeszły się pogłoski o aresztowaniu marszałków Tuchaczewskiego i Bluchera.

Korespondent Havasa zaznacza, że zmiany na naczelnych stanowiskach w Związku Sowieckim, obecnie są codziennie.

NOWE FIGURKI.

Moskwa. PAT. — Agencja Tass podaje, że centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. mianował Marka Temkina i Mikołoja Kudriawcewa zastępcami komisarza ludowego Sowchozów Z. S. R. R.

Kto dąży do obalenia rządu we Francji

Paryż, PAT. — Każda niedziela we Francji przynosi całą powódź przemówień ministrów i czołowych parlamentarzystów. W dniu dzisiejszym specjalną uwagę kół politycznych zwróciły dwa przemówienia: ministra spr. wojskowych Daladier, wygłoszone w St. Gaudent na bankiecie partii radykalnej i przemówienie sekretarza generalnej konfederacji pracy Jouhaux na manifestacji politycznej, zorganizowanej przez komitet departamentu Frontu Ludowego w Clermont Ferrand z okazji pierwszej rocznicy objęcia władzy przez Front Ludowy.

Min. Daladier w obszernym przemówieniu zajął się głównie omówieniem sytuacji gospodarczej Francji, wskazując z naciskiem, że Francja wychodzi z kryzysu bardzo powoli. Jako na moment specjalnie niepokojący, wskazał min. Daladier, że wydajność produkcji francuskiej nie wzrasta bynajmniej, grożąc przez to zaszachowaniem wyników całej wielkiej pracy gospodarczej, przeprowadzonej dotychczas przez rząd Frontu Ludowego. Za drugi moment niebezpieczny uważa minister Daladier zwyżkę cen, utrudniającą wytwórczości francuskiej konkurencję zagraniczną. Minister zakończył swe przemówienie apelem do stronnictwa radykalnego, aby poświęciło wszystkie swe siły i skierowało całą akcję polityczną na wytworzenie takich warunków, któreby doprowadziły do wzrostu produkcji i przywróciły Francji jej potęgę ekonomiczną. Mowca oświadczył, że gdyby wydarzenia na terenie parlamentu doprowadziły do obalenia obecnego rządu to generalna konfederacja pracy z tym się nie pogodzi i nie pozwoli na to. Era czystej polityki przeminęła. Obecnie rządy muszą być sprawowane pod odpowiedzialnością nie tylko wobec grup parlamentarnych, ale całego kraju. W ramach legalności demokratycznej generalna konfederacja pracy ma prawo wykonywać władzę w imieniu większości obywateli, którą reprezentuje. Ma ona do tego prawo, lecz nie chce tego uczynić, aby nie podstawiać się w miejsce rządu legalnego. Mimo to, zamierza ona stać na straży poszanowania reform społecznych, dokonanych dotychczas w interesie warstw pracowniczych. Mówiąc o pauzie polityczno-społecznej Jouhaux podkreślił z naciskiem, że pauza nie może stać się zaprzeczeniem dotychczasowej działalności ustawodawczej, lecz powinna stać się okresem, któryby pozwolił na przygotowanie nowych środków, umożliwiających szerszą jeszcze realizację zasad, przyjętych przez związki zawodowe. W zakończeniu Jouhaux jeszcze raz oświadczył, że generalna konfederacja pracy nie jest „rządem mas“, jest jednak wyrazem ich woli i żąda, aby nikt nie próbował naruszenia jej siły.

SYTUACJA NA FRONCIE W HISZPANII

Madryt. PAT. — Union Radio nadało w sobotę o godz. 22-ej następujący komunikat ministerstwa wojny: na froncie armii środkowej wojska rządowe w następstwie szczęśliwego ataku wyparły powstańców z wielu ich stanowisk pod Perdrix. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, wojska zaś rządowe żadnych.

We wczesnych godzinach popołudniowych artyleria rządowa podpaliła szpital wojskowy w Carabanchel. Na froncie Guadalajara zgłosiło się 7-u dezerterów, a do niewoli wzięto 3 żołnierzy. Na froncie biskajskim odparty został gwałtowny atak powstańców na odcinku północnym. Na froncie Santander ogień karabinów maszynowych i ostrzeliwanie stanowisk rządowych w Spinosa de Bricia. Na froncie Asturii artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie. Drogi na odcinku Oviedo. Na innych odcinkach strzelanina bez większego znaczenia.

Mgła i upał przeszkodą w działaniach wojennych w Hiszpanii

Amore Bieda. PAT. — Korespondent Havasa donosi, iż gęsta mgła i upał utrudniały w dniu wczorajszym działania wojenne na większą skalę. W godzinach popołudniowych artyleria i lotnictwo powstańcze ostrzeliwały silnie stanowiska wojsk rządowych na wschód od Galdacano. Baterie dział 75 i 155 cm. zasypywały pociskami drogę z Amorebieta do Galdacano i linię kolejową, która łączy tę drogę z drogą San Sebastian — Bilbao. Około godz. 15-ej ukazały się eskadry samolotów myśliwskich i bombardowych, które ostrzeliwały okopy wojsk rządowych i lasy sosnowe, pokrywające wzgórza dokoła Lemona. Jeden z tych lasków stanął w ogniu. O godz. 18.30 w okolice te powróciło około 30 samolotów powstańczych, które zrzuciły na linie rządowe jeszcze wiele pocisków. Działania te nie dały jednak poważniejszego sukcesu, gdyż widzialność stawała się coraz mniejsza. Na innych odcinkach frantu były utarczki bez większego znaczenia.

Walencja. PAT. — Narodowa konfederacja pracy ogłosiła program, który streszcza się w haśle: „Jedno dowództwo i silna dyscyplina“. Konfederacja domaga się udziału za wspólnym porozumieniem przez republikanów i komunistów. Dalej program domaga się utworzenia podsekretariatu stanu do spraw przemysłów wojennych oraz rady narodowej tych przemysłów. A nadto powołania narodowej rady gospodarczej, która miałaby opracować plan odbudowy gospodarczej. W sprawie polityki zewnętrznej program domaga się polityki energicznej, opartej na zasadzie odmowy uznania rządu powstańczego za stronę równouprawnioną.

Waleneja. PAT. — W sobotę obradowała rada ministrów, która zajmowała się sprawami gospodarczymi i porządku publicznego. Przyjęto szereg dekretów, dotyczących zmian w administracji Katalonii. Jeden z dekretów przywraca najwyższą radę wojenną, która składać się będzie z ministrów Prieto, Giral, Urie i Nagrin.

KATASTROFA AUTOBUSOWA W JEROZOLIMIE

Jerozolima. PAT. — Autobus, wiozący trupę słynnego teatru hebrajskiego Habima, przewrócił się na szosie opodal Tyberiany. Jedna z artystek została zabita, 4 osoby zranione, — wśród nich znana aktorka Rowina.

Zajścia strajkowe w Meksyku

Meksyk. PAT. — W związku ze strajkiem w przemyśle naftowym, doszło do zajść, które jednak zostały szybko stłumione. Ruch strajkowy, który trwa już od 10 dni, i pociągnął za sobą szereg poważnych następstw, odbija się na całej gospodarce narodowej, a przede wszystkim na sprawie transportu środków żywności.

—o—

Mowa kanclerza Hitlera

Ratysbona, PAT. — Na zebraniu partyjnym okręgu bawarskiego, przemawiał dziś przed 150 tys. kierowników politycznych partyj narodowo-socjalistycznej kanclerz Hitler, omawiając cele, jakie postawił sobie przy objęciu władzy, a mianowicie: jedność narodu nimieckiego, chleb dla każdego obywatela niemieckiego, ochrona ludu i jego pracy, przywrócenie wolności i honoru oraz utworzenie nowej wspólnoty społecznej. Mowę zakończył kanclerz Hitler wezwaniem do pokoju w wolności i honorze.

Znowu mówią o pakcie zachodnim

Londyn. PAT. — Redaktor dyplomatyczny „Sunday Dispatch“ pisze, iż Anglia skorzysta z zawarcia poprawy swych stosunków z Niemcami, nie tylko aby podjąć wysiłki w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii i powrotu Rzeszy do komitetu londyńskiego, **lecz także aby podjąć rokowania o zawarcie paktu zachodniego.**

Pierwszym krokiem w tym kierunku miało by być włączenie Niemiec do układu angielsko-francusko-belgijskiego o neutralności Belgii.

DZIWNE RZECZY

Kraków, 7 czerwca.

Od r 1926 panuje u nas zasada, właściwie nawet dwie zasady: 1) silny rząd) 2) rozdział kompetencji tj. niewpływanie władzy ustawodawczej na władzę wykonawczą i odwrotnie. Pamiętamy przecież, jakie walki staczał Józef Piłsudski z „sejmowładztwem" tj. z przerostem władzy Sejmu i walkę tą wygrał: Sejm musiał ograniczyć się do uchwalania projektów rządowych. Ten stan rzeczy utrzymał się nawet w Sejmie wybranym w r. 1930, ostatnim na podstawie starej ordynacji wyborczej, mimo, że w Sejmie tym zasiadała silna opozycja.

I te, powiedzmy, normalne stosunki zepsuły się akurat w Sejmie z września 1935, uważanym za wyraz jedynie rządu, ponieważ ludność w tych wyborach przeważnie udziału nie wzięła. Zdawałoby się, że taki Sejm, który przeszedł przez tyle sit, będzie układnym narzędziem w rękach swych twórców, ileże wedle naszych pojęć — niezawsze pokrywających się z rzeczywistością — istnieje ciągłość w rządzeniu i obojętnem jest, kto firmował rząd w czasie wyborów.

To samo przekonanie co do Sejmu panowało, nawet w większym jeszcze stopniu, co do Senatu. Jakże przecież procedura jego wyboru, mianowanie członków selekcja troskliwa co do „prawomyślności" — „wszystko to miało być zabezpieczeniem przed niespodziankami: A jednak właśnie ze strony Senatu zdarzają się największe niespodzianki.

Zacznijmy od Sejmu. Ten w sesji zwyczajnej prowadził ukrytą — na jawną go nie stać — walkę z rządem, raczej z pewnymi ministrami. Była to walka zupełnie bezcelowa, ponieważ Sejm dobrze wiedział, że los ministrów nie zależy od jego woli. Był cały szereg drobnych ukłuć, które nie w ciemię bita opinia publiczna w lot pojęła jako tzw. rozgrywkę. Kto wie, do czego byłoby doszło, gdyby nie było nastąpiło zamknięcie sesji, mimo że pilne sprawy czekały na załatwienie.

W sesji nadzwyczajnej ta gra idzie dalej. Odrzuca się — słusznie zresztą po deklaracji ministra skarbu, projekt poprawy finansów komunalnych; — przy sprawie przedłużenia funkcji komisarza rządowego w magistracie warszawskim wiceminister i b. wiceprezydent m. Krakowa dr. Duch przemawia i krytykuje jak „urodzony" opozycjonista — to nie są maniery, które w tym Sejmie byłyby odpowiednie.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z Senatem. Nie będziemy wracali do znanych zajść podczas sesji budżetowej — to nie był wtedy Senat z ordynacji wyborczej i z nominacyj, ale kipiący i bryzgający parą kocioł, z którego poniektórzy ministrowie wynieśli bolesne oparzenia. A najdziwniejsze jest ostatnie zajście z powołaniem i wysłuchaniem rzeczoznawców na temat podatków komunalnych. Po deklaracji ministra skarbu, przesądzającej ostatecznie sprawę, takie utrzymanie w mocy powołanie eksportów — nastąpiło ono zapewne przed mową p. Kwiatkowskiego w komisji sejmowej — wygląda już nie na dziw, a na rozmyślny afront i niewiadomo jeszcze, jak rząd do niego się ustosunkuje — może uda, że go cała ta historia nic nie obchodzi?

Trzeba otwarcie powiedzieć, że przed dwoma laty takie stosunki były nie do pomyślenia. Wiele się zmieniło w Polsce po 12 maja 1935, ale chyba największe zmiany dokonały się na odcinku parlamentarnym. I to właśnie jest dziwne, gdyż tu najmniej tego się spodziewano. **L.**

Spotkanie Hitlera z Papenem

Wiedeń. PAT. — Ze źródeł urzędowych donoszą, że poseł niemiecki von Papen, odjechał do Ratysbony, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Okazję do tego spotkania dało święto muzyczne ku czci Bucknera, na które przybyło wiele wybitnych osobistości niemieckich i austriackich. Rozmowy polityczne tam prowadzone niewątpliwie dotyczyć będą ostatnich polemik prasowych austriacko-niemieckich i oświadczenia o solidarności z klerem niemieckim, złożonego wczoraj przez kardynała Innitzera.

—o—

Rola ajenta ubezpieczeniowego

Dyskusja na temat działalności ajentów w Polsce

Najwytrawniejsze fachowe pióra za granicą rozpisują się szeroko i z wielką znajomością rzeczy, opartą na doświadczeniu i wymownych cyfrach, na temat akwizycji w dziale ubezpieczeniowym i wszyscy dochodzą do tego wniosku, że prywatne ubezpieczenia, opierać się muszą na kupiecko zorganizowanem zdobywaniu klijenteli, że konieczność ubezpieczeń, ich celowość, — musi jeszcze **ciągle być** przedmiotem przekonywań, tłumaczeń, wyjaśnień itp.

A to wszystko stać się może skutecznie li tylko za pośrednictwem ajenta.

Ale pocóż szukać przykładów zagranicą, kiedy u nas sprawa ta jest też szeroko wentylowaną.

I zdawałoby się niejednemu, że ten ajent, w uznaniu jego tak doniosłej misji w życiu ubezpieczeniowym, otaczany jest ze strony Towarzystw ubezpieczeń wyjątkową jakąś opieką i ochroną, — ale niestety tak nie jest.

Wyjątkowo ciężkim i twardym jest los ajenta ubezpieczeniowego. Pomijając wysiłek fizyczny w służbie akwizycyjnej, spowodowany tem, że ajent o każdej porze, często o chłodzie i głodzie, w ustawicznej pogoni za interesami, bezustannie stać musi na posterunku, baczyć należy na wysiłek psychiczny, który nie jest zaiste mniej bolesny i mniej wyczerpujący, niż fizyczny.

Rewizja postanowień Towarzystw Ubezpieczeń jest nakazem chwili.

A teraz proste i całkiem skromne pytanie. W jakiej formie i w jakiej wysokości honorowany jest wysiłek ajentów, ich znojny trud, ich uciążliwa, przez społeczeństwo tak bardzo nieuznana praca? Prowizja od uskutecznionych interesów, t. z. od zawartych ubezpieczeń, od których składka została uiszczoną. W jak szybkim tempie wpływają w obecnych całkiem wyjątkowych czasach składki, nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba.

Przy wynagrodzeniu prowizyjnym największy wysiłek, najbardziej wyczerpująca praca, nie wchodzą zupełnie w rachubę, rozstrzyga bowiem sam końcowy efekt — wniosek.

Dla Towarzystw ten rodzaj wynagrodzenia jest najwygodniejszy i najbardziej odpowiedni i kwestia stałych poborów dla ajentów, niezależnych od chwilowego wyniku pracy akwizycyjnej, nie jest braną wogóle w rachubę. Towarzystwa wiedzą bowiem doskonale, że nastawienie uczuciowe klienteli jest przeciw ubezpieczeniom, że jeszcze ciągle nurtuje przesąd, że się płaci składki za coś niekonkretnego, za coś abstrakcyjnego. — A do tego wszystkiego jeszcze brak zaufania. Przyjął się w ubezpieczeniach prawem kaduka zwyczaj, że Towarzystwa ubezpieczeń, względnie niektóre z pośród nich, na wypadek szkody, korzystając z odnośnego przepisu ogólnych warunków, które wołają o reformę, wypowiadają bieżące ubezpieczenia. I pytamy się, dlaczego to czynią, przecież ubezpieczenie zostało zawarte w celu uchronienia się przed szkodami, powstałymi z powodu pogorzeli, kradzieży, następstw wypadków odpowiedzialności cywilnej itd. Odszkodowany za kradzież, czy też z innego tytułu ubezpieczenia, zostaje zatym poniekąd u k a r a n y, — gdyż przecież inaczej nazwać nie można postępowania, które sprawia, że inne towarzystwo wypowiedziane ubezpieczenie również odrzuca, tak, że ubezpieczony, który doznał wypadku umową ubezpieczeniową przewidzianego, bardzo często nie może nadal się ubezpieczyć. Dodajemy, że nadużycia ze strony ubezpieczonych nie są wykluczone, przeciwnie, zdarzają się niestety często, lecz generalizowanie wypadków, zwłaszcza przez niektóre towarzystwa, jest wprost oburzające. I w tych wypadkach kozłem ofiarnym jest ajent, którego bardzo często kara się za winy niepopełnione, traci bowiem prowizję.

Nie mniejszą bolączką, utrudniającą działalność ajenta ubezpieczeniowego jest zbyt gorliwa selekcja ryzyka. Przyznajemy, że n. p. ubezpieczenie od kradzieży sztab żelaznych, czy płyt marmurowych, jest ryzykiem milej widzianym przez towarzystwa, niż ubezpieczenie od kradzieży futer, skór wyrobów złotych, tytoniu itp.

Doświadczenia Zachodu uczą, że największe sławy na polu ubezpieczeń to nie naukowi fanatycy techniki ubezpieczeniowej, to nie protegowani niefachowcy, (co u nas stało się niemal zasadą, stwarzającą najfatalniejsze skutki), lecz jednostki, które przeszły całą gehennę zawodu ajenta ubezpieczeniowego. Gwiazdy w pałacach u bezpieczeniowych na Ring William street w Londynie, najlepsi doradcy w Cheetham Hill, przedmieściu Manchesteru, gdzie mieści się Fire Offices' Commitee (Komitet Ogniowy), to kuźnia badań ubezpieczeniowych, to byli ajenci ubezpieczeniowi.

W ostatnich tygodniach narzuciły Towarzystwa ubezpieczeń ajentom asekuracyjnym, działającym w Polsce nowe jednostronne umowy, powodujące bardzo poważne obniżenie dotychczasowych stawek prowizyjnych.

Najbardziej autorytatywna w polskim ubezpieczenictwie opinia, wyrażona przez Prezesa Związku Prywatnych Towarzystw ubezpieczeń, orzekła, że działalność ajencyjna nie jest w stanie zapewnić całkowitego utrzymania ajentom.

Cóż więc będzie po nowej redukcji stawek?

O ile przyczyna obniżek stawek prowizyjnych tkwi w nader opłakanych wynikach bilansowych za ostatnie okresy działalności Towarzystw ubezpieczeń, to środków zaradczych nie podobna szukać po linii najłatwiejszego oporu, lecz należy wgłębić się w całokształt, by osiągnąć diagnozę.

Józef Dun...

Niemiecka odpowiedź w sprawie kontroli

na morzach hiszpańskich

Berlin. PAT. — Miarodajne czynniki niemieckie zachowują całkowite milczenie co do treści odpowiedzi niemieckiej na propozycje Londynu w sprawie wznowienia kontroli wybrzeży Hiszpanii. Odpowiedź ta została przekazana w sobotę telefonicznie do Londynu, a równocześnie wręczona ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie Hendersonowi. Według oświadczenia kół miarodajnych, tekst odpowiedzi nie zostanie podany do wiadomości publicznej.

Z wynurzeń kół politycznych wynika, iż chodzi w stadium obecnym o uzgodnienie żądań niemieckich z życzeniami Londynu, który pragnie ponownie i to możliwie szybko zapewnić skuteczną kontrolę wybrzeży hiszpańskich. O dalszym rozwoju tej kwestii decydować będzie jak dalece Anglia uzna stanowisko Rzeszy jako mocarstwa sprowokowanego przez atak rządu w Walencji. Dwa pozostałe mocarstwa kontrolujące -- według oświadczenia tutejszych kół politycznych, a więc Francja i Włochy zgodzą się niewątpliwie na każde rozwiązanie, które uzgodniłby Londyn i Berlin. Szybkość, z jaką Rzesza udzieliła Londynowi odpowiedzi na jego środowe propozycje, dowodzi, iż Niemcy pragną porozumienia i gotowe są wziąć udział w solidarnej akcji cywilizowanych mocarstw europejskich z chwilą, gdy założone zostaną fundamenty bezpieczeństwa jednostek kontrolujących. Według dalszych wynurzeń kół politycznych, Rzesza uważa propozycje Londynu za niewystarczające w kilku punktach, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę narad komendantów jednostek kontrolujących na wypadek ataku. Rząd Rzeszy, kierując się doświadczeniem z pancernikiem Deutschland stoi na stanowisku, że w takim wypadku komendantom jednostek kontrolujących należy bezwzględnie przyznać prawo natychmiastowego zbrojnego działania, nie czekając wyniku narad. Jak słychać, Anglia zasadniczo uznaje to stanowisko Niemiec, przeciwstawiając się jednak represjom, podejmowanym ewentualnie wobec ludności cywilnej przez jednostki flot wojennych, sprawujących kontrolę.

Równocześnie z odpowiedzią niemiecką nadeszła do Londynu odpowiedź Włoch. Wobec takiego stanu rzeczy, a oświadczają w Berlinie — Anglia jest obecnie stroną, która winna sprecyzować swe zapatrywania.

Ze wszystkich tych wynurzeń wynika jasno, że Berlin przewiduje dalsze szczegółowe rozmowy na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w Hiszpanii. Stanowisko to potwierdza fakt, że ambasador Rzeszy w Londynie Ribbentrop w parę godzin po telefonicznym przekazaniu odpowiedzi niemieckiej do Londynu przybył samolotem do Berlina.

Niepokoje w Syrii

Londyn. PAT. — Reuter donosi z Antiochii, iż zarządzono pogotowie wojskowe, w celu przywrócenia spokoju, zakłóconego starciem, w czasie którego zabity został Arab. Padł on podobno z ręki Turka. Wszelkie zgromadzenia zostały zakazane.

—o—

P. ZAWISZA-KERNOWA O BURMISTRZU BUJAKOWSKIM.

I cóż to zarzuca trójka przeze mnie scharakteryzowanych osób burmistrzowi Bujakowskiemu? Czytamy tam, że „burmistrz Bujakowski działał w latach 1918 na szkodę organizacji POW., a nawet stał na usługach wojsk austriackich jako ich tajny agent“. Zarzut to ciężki i poważny. W tym wypadku burmistrz Bujakowski jest w posiadaniu uwierzytelnionego odpisu tak cennego dokumentu, dotyczącego tej sprawy, jakim jest list pani Zofii Zawisza-Kernowej, jednej z najwybitniejszych Polek i działaczek politycznych i społecznych obecnej doby, kobiety o nienaruszalnym autorytecie, powszechnie znanej, która za czasów przedwojennych brała wybitny udział w wielu tajnych organizacjach niepodległościowych, a przede wszystkim w organizowaniu Legionów, w czasie wojny była wywiadowczynią I-szej Brygady, a obecnie bierze bardzo czynny i wybitny udział w organizacjach politycznych i społecznych. W rękach tej kobiety, zamieszkałej w bliskiej okolicy Proszowic skupiały się zawsze z natury rzeczy, wszelkie nici całej miejscowej akcji politycznej i społecznej. Gdyby więc w rzuconym na p. Bujakowskiego oszczerstwie był chociaż cień prawdy, to sprawa ta byłaby głośna i jej przede wszystkim gruntownie znana. A oto wyjątek z jej listu, dotyczący tej sprawy:

Goszyce, 26. V. 1929 r.

Do Obywatela Jana Kogucińskiego
w Słomnikach.

......zupełnie nie pamiętam, by p. Bujakowski zamieszany był w sprawę słynnego „zamachu na Proszowice“, a nawet, aby wogóle był wtedy naszym przeciwnikiem politycznym. Mógł mieć inne przekonania, ale o ile wiem, nie występował z nimi specjalnie na zewnątrz. 2) Nie naszą jest rzeczą osądzić, czy to właśnie „interes“ każe mu dziś znaleść się w szeregach strzelców — **skoro jest szanowanym obywatelem** i chce z nami pracować...

Komentarze w tym wypadku zbyteczne. Od siebie mogę jedynie dodać, że nietylko burmistrz Bujakowski nie działał na szkodę POW., a wręcz przeciwnie, sam brał udział w rozbrajaniu Austriaków, dopomagając do tego innym.

Nie lada jaki więc kłopot z przeprowadzeniem dowodu prawdy w sądzie będzie miał obecnie b. Komendant POW. na powiat Miechowski p. Przyłbicki, zamieszany w tą sprawę przez niesumiennych ludzi, a zaskarżony przez p. Bujakowskiego do sądu. — Trudno bowiem dowieść czegoś, co w ogóle nie miało miejsca.

Drugim punktem oskarżenia skierowanego przeciw p. Bujakowskiemu są plotki i oszczerstwa rozsiewane przez mieszkańca Nowego Brzeska p. Petersona, jakoby p. Bujakowski przed wojną pozostawał w bliższej znajomości z rotmistrzem żandarmów Aleksiejewym i był jego tajnym agentem. Muszę wyjaśnić, kto to jest p. Peterson, jaka jest jego przeszłość i co skłania go do szerzenia tych oszczerstw.

Otóż przed kilku laty, gdy p. Bujakowski był członkiem komisji budowlanej, p. Peterson ubiegał się o oddanie mu budowy szkoły powszechnej w Proszowicach i złożył odpowiednią ofertę. P. Bujakowski znając p. Petersona, przeciwdziałał temu i spowodował odanie budowy tej szkoły człowieokwi solidnemu z Sosnowca, p. Wleciałowi. P. Peterson powziął wówczas do p. Bujakowskiego nienawiść i groził mu zemstą. To też jest przyczyną oszczerstw, jakie obecnie o nim szerzy. Że są one całkowicie wyssane z palca, łatwo mi przyjdzie wykazać. Nie mógł bowiem zarzuconych mu czynów p. Bujakowski popełnić na terenie Proszowic, czy Brzeska, w którym przed wojną w ogóle nie był skoro cały czas, począwszy od roku 1904 do 1916 spędził poza rodzinnym miastem. I tak od r. 1904—1907 był pracownikiem walcowni w Milowicach koło Sosnowca, gdzie utrzymywał mieszkanie w domu Bobra, będące punktem noclegowym dla bojowców PPS. Jako urzędnik tego przedsiębiorstwa miał dostęp do paszportowego oddziału i uprzedzał członków organizacji o mających nastąpić aresztowaniach, przez co wielu patriotów ocalił od aresztowania.

Wkrótce też zaczęła p. Bujakowskiego śledzić policja i usiłowała go aresztować. W czasie ucieczki złamał rękę i nogę.

W Warszawie pracował przy organizacji polskiej placówki przemysłowej, a mianowicie Huty Szkła „Praca“, stanął na jej czele jako buchalter i kierownik handlowy. Na stanowisku tym zastała go wojna światowa i dopiero w roku 1916 przyjechał do Proszowic na stałe. Podczas okupacji, jego staraniom zawdzięcza ludność naszego miasta uniknięcie niejednej rekwizycji zboża i świń. Stale bowiem interweniował u ówczesnych władz, nie szczędząc własnych kosztów.

Prawdziwość wszystkich szczegółów podanych przeze mnie w niniejszym artykule, a dotyczących osoby burmistrza Bujakowskiego, stwierdzone jest odpowiednim dokumentem, podpisanym w dniu 10 grudnia 1931 przez wielu najwybitniejszych mieszkańców tutejszego miasta oraz potwierdzonym w całej rozciągłości przez Zarząd Miejski i ówczesnego burmistrza miasta Proszowic p. Lutego.

A zatym i oszczerstwo p. Petersona odpieram nie na podstawie gołosłownego tylko jedynie zaprzeczenia, lecz na podstawie wiarygodnego dokumentu, którego realnej wartości nikt zaprzeczyć nie może.

Pozostaje jeszcze do omówienia ostatni stawiany burmistrzowi Bujakowskiemu zarzut.

Stanisław Jankowski.

Od Ff... do Fe.

Warszawa, 6 czerwca.

(x) Co tam słychać z panami F. F?... Co porabiają panowie F. F.?... Jak tam z tymi dwoma panami F. F.? — coraz to częściej i uporczywiej obijają się o uszy te dziwne, kabalistyczne pytania dosłyszane od sąsiednich stolików kawiarnianych. Fonetycznie brzmi Ef Ef, a nie Fe Fe, aczkolwiek takasmo dobrze możnaby powiedzieć fe fe.

Więcej orientujący się w dzisiejszej rzeczywistości politycznej czytelnik domyśli się odrazu, że mam tu na myśli obydwu Ferdynandów: Goetla i Ossendowskiego. O obu dziś głośno w ostatnim tygodniu w przemiłej i zawsze beztroskiej Warszawie.

Pierwszy z owej kabalistycznej spółki F., to Goe-tel, z którego w Kurierze Porannym zrobiono przed niedawnym czasem Goj-etla i to dość srogiego. Trwało to kilka tugodni — i ku wielkiemu żalowi jednych — a uciesze drugich, prędko się skończyło.

O tym drugim fama głosi, że był ongiś sławnym podróżnikiem polskim Stanleyem czy Cookiem, wybierał sie zresztą — bardzo często — w zamorską, daleką podróż, pełną nęcących przygód — aż... podróż ta skończyła się mniej romantycznie i bajkowo częstszymi jazdami tramwajem Nr. 3 na ulicę Marszałkowską do Wiadomości.

Spyta kto: — jakiż to znowu cel tak uciążliwych nowych podróży?

Odpowiedź prosta i niezbyt zawiła: drugi pan F. po 25-letniej przerwie — rozpoczyna na nowo karierę dziennikarską, którą tak niewdzięcznie w swoim czasie porzucił. W języku sztabowym nazywa się to... „przegrupowaniem sił“.

Wprawdzie powiadają w Warszawie, że obaj panowie F. F.. mają być filarami (trzecie F.) wydziału propagandy, jednak szef sztabu OZN. oświadcza sakramentalnie, że nie wydaje żadnego dziennika. Nie dość na tym, **żadne z dotychczasowych, sanacyjnych pism nie może uchodzić za oficjalny organ OZONU.** I to nie tylko teraz, lecz i w najbliższym czasie nie przewiduje szef sztabu celowości wydawania oficjalnego organu ze stałymi bojowymi czy uspakajającymi komunikatami Obozu.

Łam sobie biedny człeczyno głowę dzień i noc — a nie wpadniesz na wątek tajemniczo ukrywanej prawdy... Komu tu wierzyć w tej pajęczej koronkowej robótce politycznej?... Nie ma oficjalnego wydawnictwa... a tu jak na złość pan F., ten drugi robi fe... i wynajmuje „ausgerechnet“ w tym samym domu, gdzie urzęduje wspaniały sztab — lokal redakcji, administracji i ekspedycji Wiadomości.

Force, majeur... Tak się to jakoś dziwnie złożyło.

Również tak niesamowicie dziwnie się złożyło — że cały ostatni tydzień był wprost nieprzyzwoicie pechowy.

Mój Boże drogi!... Jak też to przy pierwszym wywiadzie „żydowskim“ — poszło składnie i ładniutko... Jak tu nie być wdzięcznym, jak nie mieć do Żydów sentymentu — gdy każdy z nimi przeprowadzony interes idzie tak łatwo... Powiedziało się im najpierw iż przyjmuje się ich z otwartymi rękoma do obozu, potem ot tak dla odmiany interes ten się skorygowało, sprostowało na wręcz coś **innego** — że zupełnie się ich nie przyjmuje i ani się nie skrzywili, kiwnęli głowami na znak zgody: nu... niech i tak będzie... Trudniejsza już sprawa z pierwszym kapłanem Ogniska Obozowego płk. Miedzińskim.

Ot... „wypsnęło się“ nieopatrznie słówko... z tym łącznikiem sejmowym... a ten odrazu tak bez pardonu, (jak Roch Kowalski) grzmotnął bez wykrętów do Iskry sprostowanie aż nazbyt bolesne.

Żal przeogromny, a kto wie, czy nie nadludzki ścisnął sercem szefa sztabu. Przecież kolega sztabowy mógł z wyrozumieniem przepuścić takie „wypsnięcie“. Każdemu w życiu to się przydarzyć może... ale nie tak odrazu robić z takiej błahostki... aż tak wielką burdę...

Trudno, stało się... i już się nie odstanie... Słowo jak ptak...

Jeszcze z tym paskudnym słowem biedny szef się nie uporał, gdy tu znowu ni z tego ni z owego... mówi minister Świętosławski o akcji konsolidacyjnej, mimo, że OZON nie wywiera wpływu na politykę rządu i sejmu.

To wszystko jednak drobnostki, sprawy łatwe w porównaniu z tą jedną sprawą lokalową.

„Albo Ff ze swoimi wiadomościami musi się wyprowadzić z ulicy Marszałkowskiej, albo my się przeprowadzimy na Matejki... A może byłoby najlepiej, gdyby tak pójść śladem Miedzińskiego i palnąć sprostowanie: — Wiadomości nie mają nic wspólnego itd... Tak byłoby z całą pewnością najlepiej... Udało się Miedzińskiemu, dlaczego nam się ma nie udać... Albośmy to jacy tacy...

A teraz... sprawa druga Fe.

„Kurier Poranny“ przemalował szyld. Robi się — takie małe niewinne ćwiczenia polowe: druh za druha lekko wskocz! Na prawo zwrot... — maaarsz!!...

Drużynę objął Ff jeden. Idą pierwsze arytkuły, a tu nagle... dwadzieścia tysięcy czytelników ubywa. Myślano, że Ff pociągnie..., aż tu z tego natężonego wysiłku zrobiło się... fe, na złość IKC., który się zmartwił, że „taki bratni“ organ się tak brzydko zfe...ił.

No, dobrze... dobrze, ale co właściwie jest z tą oficjalną pracą Obozu?...

Gazeta Polska, Prasa Czerwona, Poranniaki i Wieczorniaki, szereg pism w miastach wojewódzkich — cała ta armia, wedle oświadczeń OZONU nie ma z nim nic wspólnego. Językiem „Zaczynu“ możnaby powiedzieć, że pisma te są tylko z Ozonem „dynamicznie kitem ideowym spiętrzone“.

Czy przypadkowo były szef propagandy Rudnicki, lub jego następca, cały ten dział nie mieli zamiaru prowadzić „w cudzej prasie“ na cudzy rachunek?... A może Goetel był za mało... Hrabyk?

„Mamy czas“ — powiedziano we wywiadzie. Teraz znowu będą wakacje, kanikuła, duszno i parno... Zaczekać trzeba, choćby do grudnia, do św. Mikołaja (gwiazdki) — aż się atmosfera oziębi... I może Mikołaj lub aniołek jakąś smakowitszą łakoć — figę przyniesie... Dobrze. Zaczekamy do grudnia...

Zbierają tak mozolnie wrażenia i nastroje ostatniego tygodnia politycznego już teraz można stwierdzić, że ostatni tydzień nie osiągnął zamierzonych i przewidywanych celów — osiągnąć je trudno, bo na gładkiej lustrzanej tafli szkła wywiadu... były już rysy.

Miejmy nadzieję, że — jak król Salomon mówił — nie zawsze tak będzie — i w bieżącym tygodniu pójdzie już lepiej. Zapowiedzianych jest cały szereg zebrań organizacyjnych w terenie. Będzie takie zebranie i 9-go bm. u was w Krakowie. Wiadomość Krakowskiego Kuriera Wieczornego, że dr. Władysław Stryjeński, mąż zaufania płk. Koca podał się do dymisji, zrobiła w Warszawie przykre wrażenie, tym bardziej, że znają go tu dobrze jako rozważnego flegmatyka, który dobrze wszystko przemyśli — zanim coś ważnego postanowi.

Krążą też z tego powodu najrozmaitsze pogłoski. Między innymi należy zarejestrować wersję, że inny skład personalny podał do Warszawy dr. Stryjeński, a inny kierownik sektora miejskiego prezydent Starzyński. Ten ostatni miał w ub. tygodniu niesamowicie przykrego pecha i z tem większą może pasją „odegrał się“ na sprawach personalnych w Krakowie. Wydaje się to całkowicie prawdopodobne, tu leży główny kamień obrazy.

Z wielu bardzo stron czyni się nacisk, by rezygnacja dr. Stryjeńskiego nie została przyjętą. W każdym razie do 9 bm. sprawa ta na odcinku krakowskim będzie wyjaśniona. Jedna rzecz prawie że pewna — lista krakowska składa się mimo wszystko z dawnych blokowców z senatorem Lipińskim na czele.

Krążą też po Warszawie wersje, o wszczętej w Krakowie akcji krakowsko - śląskiej. Kraków ciągnie — śląskie — a Śląsk — krakowskie. Podstawę do tych wersji daje ciągle „szwędanie się“ działaczy śląskich po różnych instancjach, gdzie walczą o swoje postulaty. Sympatie Warszawy są raczej po stronie Krakowa, jednak Kraków musi przedłożyć bardziej ważkie argumenty przekonywujące gospodarczo. Argumenty te jednak trafić muszą raczej do serca.

Dla Krakowa sprawa ta aż nazbyt istotna — a czas nagli... byle znowu nie sfuszerować...

Przegląd prasy

W dzisiejszym „Naszym Przeglądzie“ p. Bernard Singer (Regnis) w felietonie pt. „Choroby dziecięce prawicowości“ pisze, że

obraz Polski z przed roku przedstawił się groźnie. Czerwone sztandary na kominach fabrycznych, widmo rozruchów w różnych połaciach kraju, bezrobocie w ośrodkach przemysłowych.

Sytuacja uległa polepszeniu. — Sprawiła to administracja, czuwało bezpieczeństwo, musi jednak upłynąć rok czasu, by można było przystąpić do akcji wyborczej. Organy bezpieczeństwa będą działać ze zdwojoną energią nim czynniki miarodajne zdecydują się na ustale nie statutu i ordynacji wyborczej miasta Warszawy. Gdy bezpieczeństwo zrobi swoje, wykroczy na oczyszczony teren Ozon, rozłoży się obozem stronnictwo, które zechce z wyborów objąć władzę w mieście.

Następnie p. Regnis twierdzi, że wyraz rzucony przez płk. Kowalewskiego, iż płk. Miedziński jest łącznikiem, odsłonił gamę tarć, niesnasek, dąsów i żalów wewnętrznych.

A dalej, po omówieniu „cudu komersu“ Regnis „odkrywa“, że

dziś jeszcze Ozon przeżywa cierpienia noworodka, nikt z łysej głowy dziecka nie może wywróżyć, czy jest to brunet czy blondyn. Nawet eksperyment z zapałką nie daje odpowiedzi, czy widzi należycie. Nie popiera rządu ale się nie opowiada przeciwko niemu. Nie może odpowiedzieć jaki jest jego stosunek do sejmu. W najaktualniejszej sprawie dotyczącej mieszczaństwa (uregulowanie finansów komunalnych) milczy wstydliwie, pozwalając jedynie wodzom sektorów, kierownikom odcinków i pododcinków rozwijać działalność na froncie żydowskim a raczej antyżydowskim.

W końcu czytamy o ostatnim zebraniu lekarzy w Warszawie, na którym przemawiał płk. Kowalewski. Otóż lekarze stwierdzili u noworodka chorobę prawicowości.

Zgłosili wprawdzie swój akces lekarski, ale wypisali dziwną miksturę, która tak odbiega od końskich doz nacjonalizmu podsuwanych noworodkowi, że szef sztabu, przyjmując z wdzięcznością akcesy lekarzy, jak najszybciej opuścił zebranie.

Tak więc

prawicowe dolegliwości rozwijają się gwałtownie. Nie pomaga odżegnywanie się od kierunków, wyrzekanie się terminu totalizmu, faszyzmu i strojenie się we własny kontusz „polonizmu“.

M.

Czerwiec
7
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie ral. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9ś.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.53
Wschód słońca jutro godz.: 3.17

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI
PONIEDZIAŁEK Roberta
WTOREK Medarda

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza. „Lato w Nohant" najświetniejszy sceniczny utwór polski z lat ostatnich, który zdobył rekordowe powodzenie stu kilkudziesięciu przedstawień w stolicy, odegrany będzie ze współudziałem znakomitej pretegonistki w tej sztuce p. Marii Przybyłko-Potockiej. Jednogłośny hołd uznania całej krytyki warszawskiej jak i prasy pozamiejscowej jest dowodem, na jakie wyżyny artystyczne wzniósł talent i intuicja wielkiej artystki tę znakomicie przez autora postawioną rolę. Jak w warszawskim przedstawieniu, tak i na scenie krakowskiego teatru im. J. Słowackiego odtworzy postać Chopina p. Zbigniew Ziembiński znany w Krakowie i ceniony artysta, który na krakowskiej scenie stawiał pierwsze kroki. Jego Chopin o słynnej dziś łudząco podobnej masce, jest piękną, głęboką i w swoim rodzaju jedyną kreacją sceniczną. Próby pod kierunkiem p. Ziembińskiego odbywają się od dłuższego czasu.

Poniedz. 7 czerwca — przedstawienia nie będzie

Wtorek 8 czerwca — „Bolesław Śmiały".

Adria: „Robinzon Cruzoe".
Apollo: „Nie całuj w kinie".
Atlantic: „San Doodsworth"
Bagatela: „Kaprys pięknej pani" i rewia „Po krakowsku".
Promień: „Walc królewski".
Stella: „Rok 2000" i „Ręce na stole"
Sztuka: „Cyrk na okręcie".
Uciecha: „Bengalski tygrys"
Wanda: „Robin Hood z Eldorado".

RADIO

Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci: 16.25 Koncert; 16.20 „Dwa miliony metrów", pogadanka; 17.05 Muzyka z płyt; 17.50 Aktualna pogodanka turystyczna; 18.00 Przegląd finansowo - gospodarczy; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Płyty; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert życzeń; 19.15 Poleskie pieśni regionalne; 19.35 „Jak Centralne Archiwum Fotograficzne stara się ratować pieśń ludową", pogadanka; 19.45 Wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Wawelu; 21.40 „Jazda z Ziurdanką", humoreska, 21.55 Muzyka taneczna z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Muzyka taneczna.

PONOWNY KONKURS NA SARKOFAG MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Według wersji jakie dają się słyszeć między rzeźbiarzami, konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego został wznowiony. Jak słychać Komitet Uczczenia pamięci Marszałka zwrócił się do autorów nagrodzonych i zakupionych projektów by powtórnie opracowali projekty sarkofagu, który ma stanąć w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

„SEKCJA BAŁTYCKA" ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO PAZZM. „LIGA"

Uwzględniając interesy Polski na Bałtyku, Oddział Krakowski PAZZM „Liga" na posiedzeniu Zarządu w dniu 29 maja b. r. utworzył w obecności specjalnie w tym celu delegowanego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych P. Radcy Bartla nową sekcję pod nazwą „sekcja bałtycka".

Przewodniczącym sekcji został kol. Hajzer Józef, członek Akad. Zw. Morskiego i wiceprezes Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J.

Kraków do wieczora...

Nowa organizacja „Wolność"

radzi w Krakowie

Podaliśmy we wczorajszym numerze przebieg uroczystości Zjazdu P. O. W.

Dziś zamieszczamy treść referatu dr. Kawczaka, który ujął w nim zasadnicze postulaty i cele organizacji.

„Dziś po latach niemal 20-tu — mówił dr. Kawczak — zeszliśmy się w gromadzie poraz pierwszy, aby uprzytomnić sobie te chwile przeszłości, jakże brzemienne w następstwa, aby, zdając rachunek z przeszłości, zostawić pokoleniom dowód, żeśmy wedle możliwości i najlepszych sił uczynili wszystko, czego wymagała od nas Ojczyzna.

I spokojnie poddajemy się sądowi historii. Jesteśmy pokoleniem, któremu w udziale przypadł zaszczyt dźwignięcia wieka z trumny niewoli i zatknięcia sztandarów polskich na gruzach zaborców i obrony wolności i wielkości i honoru tych godeł w latach 1918 — 20.

Wiemy, że w szeregach naszych, czy to był oficer czy szeregowiec, inteligent, chłop, czy robotnik, biło zgodnym rytmem polskie serce.

Zeszliśmy się dziś, by w obecnej, ciężkiej sytuacji zapytać — co dalej? Nie możemy spocząć. Na horyzoncie ukazują się czarne chmury. Dlatego sprawa pogotowia zbiorowego i zmontowania siły odpornej Narodu Polskiego dalej na nas ciąży.

Ciężką była nasza przeszłość. Szliśmy osamotnieni w mrokach niewoli — w krętych drogach polityki dnia, w czasie wojny światowej. Nikt nam tej drogi nie wskazywał. Kolizja honoru żołnierskiego i obowiązku wobec Polski narzuciła nam rolę Wallenroda.

Tylko my zrozumiemy tragizm sytuacji.

Wytrwaliśmy, bo świeciła przed nami wizja promiennej Niepodległej Polski.

Byliśmy biedni i ubogimi zostaliśmy. Nie żądamy zapłaty i dziś dumnie powtórzyć możemy w takt I. Brygady: Nie chcemy niczyich serc ni kies.

I potwierdzą to towarzysze broni, którzy honor żołnierza Józefa Piłsudskiego wyżej sobie ceniąc, niż spokojne bytowanie na żołdzie niemieckim, życie swe razem z nami narażali na froncie włoskim.

Polska Niepodległa pojęta jest jako Matka — jedna, dla wszystkich dzieci sprawiedliwa i szlachetna. W tej Polsce chcemy zapewnić pierwszeństwo pracy, wiedzy i rzetelnej zasłudze.

Dlatego potępiamy swary wewnętrzne i pragniemy zapoczątkowanej przez Marszałka Piłsudskiego samodzielności politycznej i gospodarczej.

Prawa mniejszości narodowej zagwarantowane konstytucją, uznajemy pod warunkiem lojalnego ustosunkowania się mniejszości i czynnego okazania tejże wobec potrzeb Państwa Polskiego.

Szanujemy zasady wolności i swobód obywatelskich.

Jesteśmy przeciwnikami ustrojów totalnych, czy one będą hitlerowskimi, faszystowskimi, czy sowieckimi.

Społeczeństwo składać się musi z jednostek silnych, zdrowych, świadomych swych praw obywatelskich i obowiązków wobec Państwa.

Młodzież bez względu na stan i pochodzenie winna otrzymać bezpłatne wykształcenie powszechne i średnie i mieć dostęp do szkół wyższych bez ograniczeń.

Jeśli chodzi o wojsko, to uważamy, że za nasze zbrojne ramię, w społeczeństwie szerzyć się winno miłość do armii, zamiłowanie do służby wojskowej i kultywowanie cnót żołnierskich jak karność, odwaga, poczucie odpowiedzialności i gotowość do poświęceń.

Uważamy, że dla osiągnięcia tych celów, zjednoczenie się pod nazwą Zw. b. Organizacyj „Wolność" i uczestników prac niepodległościowych w b. armii austriackiej, organizacji P. O. W. wypełnia nasz światopogląd.

Cele naszej organizacji:

1) Odtworzenie historii prac niepodległościowych Polaków w b. armii austriackiej celem pozostawienia i utrwalenie materiałów dla następnych pokoleń.

2) Pielęgnowanie tradycji, wspaniałych prac niepodległościowych i utrzymanie gotowości człowieka do dalszych wysiłków ideowych dla dobra Rzplitej Polskiej.

3) Wydanie odpowiednich publikacyj.

Przed procesem

Doboszyńskiego

Pamiętamy, jakie zainteresowanie towarzyszyło chwili, w której rozpocząć się miał proces towarzyszy Doboszyńskiego. Zainteresowanie wzrastało w miarę posuwania się procesu naprzód.

Dziś wszystko już wiemy. Ciekawszym będzie proces przeciwko samemu „wodzowi" — Doboszyńskiemu... Ciekawszym będzie dlatego, że już przy poprzednim procesie w czasie przewodu sądowego skłaniały się strony do tego, by całą winę zrzucić właśnie na Doboszyńskiego.

W jakim kierunku pójdzie teraz obrona? Chyba znów winy nie będzie przerzucała na poprzednich oskarżonych. Pójdzie zatem po linii obalenia oskarżeń wymierzonych przeciw Doboszyńskiemu.

Te jednak są bardzo silne. Przyznać trzeba, że obrona stanie przed ciężkim zadaniem.

Zainteresowanie procesem jest duże. Świadczy o tym goraczkowy ruch reporterów sądowych, którzy już przezornie nabywają karty wstępu.

Także i społeczeństwo niezmiernie ciekawi zagadnienie, jaki wyrok zapadnie przeciw Doboszyńskiemu.

Motocykl najechał na wózek

z dzieckiem

Na rogu ul. Sebastiana i Gertrudy motocykl pocztowy nr. 5958 najechał na chodnik i wjechał na wózek, w którym leżało dwoje dzieci, powodując u jednego z nich ranę na czole.

„Nauka jazdy"

Ostatnio jesteśmy świadkami częstych wypadków, spowodowanych nieumiejętnym prowadzeniem wozów przez adeptów sztuki szoferskiej.

Nikt nie miałby przeciw temu żadnych zastrzeżeń, gdyby nie fakt, że lekcje te udzielane bywają częstokroć w najruchliwszych punktach miasta.

Dziś doniosł nam znowu jeden z członków redakcji, że między godz. 10 a 10.30 na rogu ulicy Stolarskiej „utknęło" auto ciężarowe nr. 5491 z dopiskiem „Nauka jazdy" i dopiero po chwili ruszyło z miejsca.

Tym razem więc skończyło się w najgorszym razie na wstrzymaniu ruchu ulicznego, ale poprzednie nieszczęśliwe wypadki, szczególnie z posterunkowym Jakubczykiem skłaniają do głębszych rozważań.

Rehabilitacja posterunkowego P. P.

Informowaliśmy czytelników, że przed sądem karnym odpowiadał posterunkowy P. P. Piotr Ortyl, któremu akt oskarżenia zarzuca, że między sierpniem 1935 r. a lipiec 1936 r. pełniąc funkcję gospodarza kuchni policyjnej przez niedbałość i nieostrożność naraził władze policyjne na kozta w wysokości 3.300 złotych.

Po przeprowadzonym jednak przewodzie sądowym i wywodach obrońcy dr. Skiby, został Ortyl uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wasilewski, oskarżał prok. Walter.

Oskarżona o fałszywe zeznania

Przed sądem apelacyjnym odpowiada dziś Maria Maciejan i Jan Góra za fałszywe zeznania złożone przed Sądem grodzkim, w sprawie Jana Hyry, w której zawikłany był też brat Marii Maciejan.

Oskarżeni bowiem zeznali, że w kradzieży mąki na kolei, którą to sprawę rozpatrywał sąd, Maciejan nie brał udziału, będąc w krytycznym czasie w domu.

Dochodzenia jednak w tej sprawie ustaliły, że Maciejan był współwinnym w kradzieży, na skutek czego świadkowie odpowiadali przed sądem grodzkim, który skazał ich po 6 miesięcy więzienia.

Obrona wniosła apelację.

Kościół niemiecki odpowiada
na oszczerstwa min. Goebbelsa

Berlin. PAT. — Z ambon kościołów katolickich odczytano dziś oświadczenie kurii biskupiej, stanowiące odpowiedź na mowę ministra propagandy Goebbelsa, wygłoszoną w Deltschland Halle w sprawie procesów przeciwko duchownym katolickim, oskarżonym o wykroczenia przeciw obyczajności. Kuria przeciwstawia się wywodom min. Goebbelsa, według którego wspomniane procesy świadczą o nienotowanym dotychczas w historii upadku moralności wśród duchowieństwa katolickiego i stwierdza:

Katolickie kongregacje świeckie w Niemczech liczą przeszło 100.000 członków. Ilu z nich zostało wciągniętych do procesów, nie można było stwierdzić. W stosunku do księży katolickich w Niemczech okazuje się jednak, że na ogólną liczbę 21.461 księży świeckich w Niemczech, akcja procesowa objęła 49, z których 21 zostało skazanych. W pozostałych 28 wypadkach sprawy nie zostały jeszcze wytoczone. Na ogólną liczbę 4.174 księży zakonnych procesy objęły 9, z czego jednego skazano, pozostałym zaś dotychczas spraw nie wytoczono. Z gólnej więc liczby 25.655 katolickich księży świeckich i zakonnych w Niemczech, akcja procesowa dotyczyła zaledwie 58 księży, co stanowi niespełna 1/3 proc.

Wzrost zatrudnienia w przemyśle polskim

Pod wpływem zwiększonych prac inwestycyjnych nastąpił w kwietniu wzrost zatrudnienia przemysłu, głównie w gałęziach produkujących dobra wytwórcze. Wskaźnik produkcji podniósł się z 82,2 w marcu do 84,3 wobec 71,3 w kwietniu r. ub.

Zwyżka zatrudnienia wystąpiła zwłaszcza w przemyśle metalowo-maszynowym i elektrotechnicznym oraz mineralnym. Wzrosło również zatrudnienia w przemyśle chemicznym, zwłaszcza w dziale barwników i jedwabiu sztucznego. Pomyślnie na sytuację tego przemysłu wpłynęły poza tym korzystne wyniki sprzedaży nawozów sztucznych w tegorocznym sezonie wiosennym. Dalszy sezonowy wzrost zatrudnienia wystąpił w przemyśle drzewnym, mimo pogorszenia warunków zbytu w kraju i za granicą oraz zniżki cen. Produkcja hutnicza wzrosła, przekraczając o 1/4 stan wytwórczości z przed roku. Wydobycie węgla utrzymało się bez zmian, dzięki utrzymaniu dużych zakupów na potrzeby przemysłu oraz zwyżce wywozu węgla. W przemyśle włókienniczym nastąpił silniejszy spadek uruchomienia, głównie z powodu zakończenia produkcji sezonowej w tym przemyśle. Pod wpływem zakazu wywozu głównych zbóż i wprowadzenia norm przemiałowych, — ceny artykułów rolnych kształtowały się w kwietniu zniżkowo — zgodnie z tendencją światową — powodując również osłabienie zatrudnienia w młynarstwie. Handel zagraniczny zamknięty został w kwietniu saldem biernym w wys. 10.8 miln. zł. Spowodowane to zostało wzrostem przywozu, zwłaszcza surowców dla hutnictwa i samochodów oraz zmniejszeniem wywozu artykułów rolnych. Rynek pieniężny kształtował się pod wpływem wysokiego stanu produkcji. Wobec powolnego realizowania należności, przemysł wykazał wzrost zapotrzebowania gotówki. Podobnie wzrósł popyt gotówkowy ze strony rolnictwa na sfinansowanie wiosennych prac rolnych. Wkłady oszczędnościowe wykazały natomiast dalszy wzrost. Zapotrzebowanie kredytowe banki pokrywały z łatwością przy słabym wykorzystaniu redyskonta w Banku Polskim. Na giełdach papierów wartościowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja walorów w walucie krajowej. Wpływy i wydatki skarbowe zostały zamknięte nadwyżką dochodów w wys. 0.8 miln. zł. Na rynku pracy nastąpił w kwietniu silny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

POMOC KREDYTOWA P. K. O. DLA DROBNEGO KUPIECTWA.

Jak się dowiadujemy P. K. O. przyznało dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego trzeci milion złotych kredytu dyskontowego.

Kredyt ten zostanie rozprowadzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W dążeniu do możliwie największego udostępnienia kredytu drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

—o—

Tajniki kominternu

Berlin. PAT. — „Voelkischer Beobachter“ w korespondencji własnej z Rotterdamu donosi o tajnej konferencji komiternu, która odbyć się miała w Amsterdamie pod hasłem wzmożenia podziemnych prac konspiracyjnych. Konferencja ta odbyła się w dniach 16, 17 i 18 maja i zgromadziła około 50 działaczy komunistycznych. Uchwały konferencji przesłane być miały kurierem do Moskwy, celem uzyskania aprobaty Stalina. Myślą przewodnią uchwał jest wzmożenie działalności wywrotowej we Francji.

Po zakończeniu konferencji część delegatów udać się miała do Barcelony, celem przygotowania tam dalszej konferencji, która ma się rozpocząć 10 czerwca. Zadaniem tej konferencji będzie rozważenie zagadnienia akcji pomocy dla czerwonej hiszpanii.

W związku z konferencją w Amsterdamie „Volkischer Beobachter“ zwraca się uwagę na odbytą niedawno konferencję komiternu w Breda w Holandii oraz na organizowanie jaczejek komunistycznych we wszystkich dziedzinach życia we Francji, w następstwie czego wzmogła się akcja strajkowa.

Straszna katastrofa

Londyn. PAT. — Samolot wojskowy, który w drodze z Filton pod Bristolem zaginął w ubiegły piątek, znaleziony został w okręgu Langdale. — Samolot był doszczętnie rozbity, a pilot jego sierżant zginął na miejscu.

Z ODBIORNIKIEM NA WYWCZASY LETNIE

W związku z rozpoczynającym się okresem urlopów oraz wyjazdu radiosłuchaczy na letnisko, przypominamy, że według rozporządzenia p. ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1 października 1936 r. (Dz. U. R. P. z dnia 13. X. 1936 nr. 78) słuchacz radia posiadający zarejestrowany odbiornik może bez zawiadomienia na okres trzech miesięcy przenieść swój odbiornik na inne miejsce, aniżeli to, które wskazane jest w karcie rejestracyjnej. Przeniesienie odbiornika może nastąpić tylko w wypadku wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko. wzgl. na wycieczkę turystyczną.

Antenę pozostawioną w miejscu stałego założenia radioodbiornika należy unieruchomić w ten sposób, że bądź to uziemnić przewody tej anteny, względnie złączyć na trwałe przewody ze sobą.

Rozporządzenie to jest bardzo ważne dla tych wszystkich, którzy udają się na letnisko, gdyż pozwala ono na czas trwania urlopu względnie kuracji zabierać ze sobą odbiornik radiowy bez żadnych dodatkowych kosztów.

Opłaty należy uiszczać za pokwitowaniem do rąk doręczycieli pocztowych, lub w kasie urzędu, który kartę rejestracyjną wydał, albo też przekazywać je temu urzędowi pocztą, umieszczając na odwrocie dokumentu wpłaty, napis na jaki miesiąc wniesiona jest opłata radiofoniczna.

Jeśli ktoś, udający się na kurację, letnisko, lub wycieczkę turystyczną chce pozostawić jeden odbiornik w domu dla rodziny, a drugi zabrać z sobą, winien w urzędzie pocztowym wykupić terminową kartę rejestracyjną, za którą uiszcza się opłaty z góry za cały okres trwania ważności tych kart.

MODA ZEGARKÓW

W okresie panowania królowej Elżbiety w Anglii rozpowszechniona była moda noszenia zegarków. Na przyjęciach dworskich, a później również wśród mieszczaństwa na zebraniach towarzyskich uchodziło za objaw dobrego wychowania pojawienie się z zegarkiem. Miejsce tak często stosowanych dziś zapytań „jaka jest pogoda“ zajęło prozaiczne pytanie „którą godzinę wskazuje zegar szanownego pana“. Osoby, które nie nosiły z sobą chronometrów były uważane za niedokładne i niepunktualne.

Krakowskie reportaże

Z NAD WISŁY

Wisła płynie w dół brudną i mętną wodą. Płynie dość leniwie, dźwigając na swej równej i dość spokojnej powierzchni jakby na końskim grzbiecie ciężkie czerniące się węglem galary. Trochę wyżej też takie same — piaskarskie. Słychać chlupot wody i widać napięte i zgięte w kabłąk muskularne i spieczone plecy piaskarzy...

Ci, rychło słaby brzask rozleje się po bulwarach, już zagłębiają swe ko newki w brudną wodę, aż na samo dno i opierając się bosymi nogami o kant galaru, ciągną swą końską siłą ciężki wiślany piasek...

Raz, — po raz — raz po raz — niezliczoną ilość razy — aż galar jest pełny. A potym taczka, za taczką... Ręce wyprężone, jak struny — nogi się trzęsą z nadmiaru ciężaru. Po wąskiej desce na bulwar w wymierzoną figurę. I zanim prawdziwy dzień wpłynie w kamienne i puste ulice Krakowa — zanim zawarczą transmisje w fabrykach — zanim się rozlegną dzwonki w dyrektorskich gabinetach... i zanim miękkie i wygodne pośladki spoczną w pluszowych fotelach, piaskarze już ciągną drugi galar... drugi galar końskiej, nadludzkiej harówki.

— — — — — — — — —

Wisła płynie. Po obu stronach zielenią się nierówne, powygryzane skrawki trawników. Koło kamiennego muru na zielonej, trochę zroszonej trawie, leży pięć ludzkich skurczonych kształtów okrytych łachmanami i podartymi łachami. W środku jedna dość młoda kobieta. Widać jej nawpół odkryte nogi. Łydki ma opuchnięte i pokreślone nabrzmiałymi, sinymi żyłami. Jeszcze śpią.

Któż może wiedzieć, czy tu nad Wisłą pod dachem gwiazd i księżyca nie przeleżeli całej nocy, raczej całych niezliczonych nocy. Tu, albo gdzieś indziej w krzakach. w skałach na Krzemionkach. Jest przecież lato... Bo w zimie mróz przesiąka aż do szpiku kości, dokucza nielitościwie. Wtenczas noce się spędza w piecach do wypalania wapna lub cegły, albo na dworcu, a wreszcie nigdzie. Tak nigdzie... I chce się w tej chwili dojść do nich i zapytać? Zapytać o coś — o jakiś szczegół z ich życia — meczarni, z ich wiecznie bezdomnej wędrówki za niczym określonym.. Możeby coś powiedzieli, możeby wydobyli z serca swe nędzarskie żale — możeby się wygadali, tak po swojemu, jak oni czują.

Antka wylali z roboty i dwa lata już się wałęsa. Takie sakramenckie czasy — mówi ten zezowaty — i patrzy twardym wzrokiem w brudne fale Wisły.

Franka. chłopska córka z pod Krakowa, służyła u bogatego państwa, ale wiadomo, brzuch jej zrobili... Do ojców się bała wracać... i tak się jakosik skuplowała się z nami.

Leżący obok zarośnięty mężczyzna, trąca zezowatego łokciem. Zezowaty milknie jak mur i odwraca się...

Oddalam się parę kroków i słyszę: Te frajer, cóżeś się tak rozchlapał, to przecie może być „kapuś“.

Ludzie bezdomni — życie bez jutar... bez radości... życie bez życia...

I wiadomym jest, jak oni trawią te swoje beznadziejne dni — dni bez słońca. Czasem się zdarzy coś zarobić. — Jakąś paczkę odnieść za parę groszy... Ale to czasem... Po większej części chodzą tam i z powrotem, od Albertów na Warszawską, z Warszawskiej do Redemptorystów i tam z kwitkiem „Caritasu“ wyczekiwać na kromkę suchego chleba, na szklankę ciepłej niby herbacianej wody lub na łyżkę pozostałej żebraczej strawy...

To życie tych ludzi z nad Wisły. Ludzi, którzy najlepiej wiedzą i znają nieustępliwy, pożądliwy i suchy smak głodu.

— — — — — — — —

Nad brudną wstęgą Wisły są jeszcze bardziej straszne i krzyczące rzeczy. Rzeczy, w które by pierwszy lepszy „śmietankowy laluś“ nie uwierzył lub nad którymi jakaś rozkrochmalona paniusia z Towarzystwa Ochrony Zwierząt, dostała miłosiernej histerii. Nie chcieli by wierzyć. Niemożliwe, żeby u nas tak było?... A jedna jest. Nie można przeczyć nagiej bolesnej prawdzie. Nie można skręcać łba dzisiejszym faktom...

Uwieńczenie refleksyj z nad brudnej wiślanej wody.

Między starym drewnianym, obecnie już zburzonym mostem, a żelaznym tramwajowym od podgórskiej strony, obok domu noclegowego, czarną, półokrągłą czeluścią widnieje otwór kanału. Zwykłego, śmierdzącego kanału.

Na moście w górze tłuką się tramwaje i przesuwają się sylwetki ludzi. Ale cóż tamci ludzi mogą mnie w tej chwili obchodzić? — zupełnie nic. Nie czuję ich. Moją uwagę przykuł ten straszny widok. Ten śmierdzący kanał zamieniony na ludzkie mieszkanie...

(Dokończenie jutro)

TRYBUNA SPORTOWA

Porywający finał uroczystości jubileuszowych „Cracovii"

Boisko Cracovii przybrało wygląd odświętny. Całe w powodzi sztandarów białoczerwonych i białoniebieskich. Strażacy miejscy pełnią funkcje honorowe. Nastrój żywy, podniecony. Rozpoczynają się zawody szczypiórniaka. Cracovia zwycięża Pogoń katowicką 10:6. Po tym następuje defilada zawodników. Na czele maszeruje chorąży Brueckert ze sztandarem Cracovii, po nim „stara gwardia" Widzimy Jachecia w otoczeniu Szeligowskiego i Müllera, w następnej trójce dra J. Lustgartena, a po bokach Bogusława Müllera i Gawenckiego, w dalszych trójkach maszeruje Żabża. A po tym drugie pokolenie: Rogalski, Kałuża, Synowiec, Styczeń, Gintel. Sperling, Kogut, Chruściński, Strycharz. Fryc, Malczyk, Alfus, Pychowski i inni. Następnie idą zawodnicy pierwszej drużyny z kierownikiem sekcji p. n. p. Wiśniewskim na czele. Po tym lekkoatletki i członkinie sekcji gier sportowych, lekkoatleci, hokeiści, tenisiści, zawodnicy koszykówki, piłki ręcznej, siatkówki, kolarze z Łazarskim na czele, pingpongiści. Zamyka defiladę liczna grupa pięknie umundurowanych narciarzy pod przewodnictwem dyr. Loteczki.

Pochód był barwny, żywy i robił piękne, estetyczne wrażenie. Publiczność burzliwie go oklaskiwała. Defiladę odbierali: wicewojewoda dr. Małaszyński, gen. Łuczyński, dr. Kaplicki, red. Dąbrowski, płk. Miodoński, dr .Czapnicki, dr. Kwieciński i inni. Do zebranych zawodników przemówił w podniosłych słowach prezes Cracovii płk .Miodoński, wzywając ich do dalszej usilnej pracy sportowej.

I, ma się zacząć mecz Cracovii z Admirą. Nagle muzyka gra marsza, a w takt jego dźwięków wpada na boisko trójka dzieci ubranych w stroje Krakowiaków i pląsając po boisku zatrzymuje się na środku. Mały chłopczyk w otoczeniu dwu dziewczynek wyjmuje z kosza piłkę i wręcza ją zawodnikowi Cracovii. Muzyka cichnie i nadchodzi punkt centralny uroczystości mecz

ADMIRA—CRACOVIA 1:0

Właściwie, gdyby tak stanąć na stanowisku papierowych obliczeń, to Cracovia powinna była pokonać Admirę różnicą conajmniej 4-ech bramek. Bo jakże to? Białoczerwoni zwyciężają Bocskay 4:2, a Węgrzy biją Admirę 2:0. No, ale to tylko papierowe kombinacje. W sporcie, w szczególności w piłce nożnej, dzieje się przeważnie inaczej, niżby za tym przemawiały obliczenia teoretyczne. Cracovia przegrała. Pewnie, byli i tacy, co się łudzili że powinna była wygrać. Zwycięstwo Węgrów nad Wiedeńczykami do tego ich ośmielało. Zapomnieli tylko, że mistrz Austrii jednak nie tak łatwo kapituluje. Zresztą Cracovia przy wczorajszej grze wygrać nie mogła. Toby było niesprawiedliwe. Zawiódł zupełnie atak, który grał bez głowy, chwilami chaotycznie. Korbas i Szeliga nie potrafili wyciągnąć nauki z gry Węgrów. Jeszcze ciągle grają egoistycznie. Skalski jest surowy, najlepsze pozycje pod bramką psuł. Zembaczyński najlepszy gracz w ataku, nie dostawał dobrych piłek. Na takiej grze ataku ucierpiała pomoc, przy czym Zliżka popełniał wiele błędów taktycznych. Jeszcze najlepiej wypadła obrona i bramkarz, choć Pająkowi dość często wydarzały się „kiksy". Sprawcą pośrednim bramki zdobytej przez gości był Żuwała. Jeśli chodzi o Admirę to w tym dniu była lepsza niż na zawodach z Węgrami, lecz mimo tego, że przewyższała miejscowych pod każdym względem, nie pokazała gry, której należałoby się spodziewać od mistrza Austrii. Pewnie, że technicznie są bez zarzutu, że kombinują składnie że ich gra głową może imponować, lecz strzałowo zawodzą. Przy większym szczęściu, Cracovia mogła jeśli nie wygrać, to w każdym razie zremisować. Już w pierwszych chwilach obronił Glazer dwie piłki, które przy innym bramkarzu napewno znalazłyby się w siatce. Również pod koniec, mimo, że Cracovia była osłabiona bra kiem Szeligi, nastręczały się doskonałe pozycje podbramkowe, napastnicy jednak nie potrafili zmusić świetnego bramkarza Wiedeńczyków do kapitulacji. Wynik jednak nie kompromituje białoczerwonych. Z mistrzem Austrii można przegrać, to prawda. Ale można także grać lepiej, to także prawda. A na to niestety w dniu Jubileuszu Cracovii zdobyć się nie umiała. Sędziował nagół dobrze mgr. Skowroński. Mcr.

* * *

W godzinach wieczornych odbył się bankiet dla specjalnie zaproszonych gości, w którym między innymi wzięli udział przedstawiciele władz, klubów i związków. Tak więc zakończyły się gody jubileuszowe, które pozostawiły na uczestnikach niezatarte wrażenie. Strona, że się tak wyrazimy — dekoratywna, propagandowa wypadła imponująco. Zarówno Akademia, jak i defilada, o bankiecie nie wspominamy, bo on nie jest istotnym składnikiem walorów propagandy, wy warły bardzo korzystne wrażenie. Tyl ko chyba Cracovia może się cieszyć taką popularnością. Wszystkie stany grupują się około jej sztandarów. Począwszy od osób na wysoko postawionych stanowiskach społecznych, poprzez młodzież szkolną a skończywszy na robotniku. Sympatie powszechne. To jest cennym dorobkiem kilkudziesięcioletniej pracy, wnikającej w istotę życia publicznego. Oby Cracovia w dalszym ciągu po tej linii kroczyła.

Akademia „Cracovii"

Punktualnie o godzinie 11.30 wszedł na estradę sali Starego Teatru komitet jubileuszowy: protektor Cracovii red. M. Dąbrowski, prezes klubu płk. Miodoński, wiceprezesi: Dr. Czapnicki i Dr. Kwieciński oraz sekretarz por. Dziubanowski. Zrywa się salwa oklasków. Red. Dąbrowski otwiera Akademię. Pierwszy zabiera głos, witany burzą oklasków wiceprezes Cracovii **Dr. Nowakowski**. Przemówienie na poły utrzymane w tonie uroczystym, a na poły iskrzące się niezwykłym dowcipem, sala nabita do ostatniego miejsca, przyjęła entuzjastycznie. — Drugi z kolei mówca **p. Kałuża** skreślił w barwnych słowach historię klubu. Długie oklaski. Po tym art. dram. p. **Wacław Nowakowski**, oddeklamował dwa piękne wiersze. Następnie zaczęli składać życzenia przedstawiciele władz i klubów. Kolejkę przemówień rozpoczął gorąco witany p. wicewojewoda **Dr. Małaszyński** imieniem pana wojewody i Garbarnii, której jest prezesem. Po tym zabrał głos prezydent miasta Krakowa **Dr. Kaplicki**, którego zapewnienie, że zawsze był i będzie wiernym druhem Cracovii, oklaskiwane było przez dłuższy czas. Z kolei przemawiali **prof. Rogalski** imieniem Studium Wych. Fizycznego, **Dr. Rokita** imieniem Ligi, **Dr. Michałowski** imieniem KOZPN (Członek Cracovii, gdzie byli inni dygnitarze?) **Dr Orzelski** (Wisła). Zakończył listę mówców **red. M. Statter**, który wyraził gratulacje i życzenia wytrwania przy sztandarze demokracji imieniem młodzieży, skupionej w robotniczych klubach sportowych.

Akademia ta, która jak żadna dotąd sportowa nie zgromadziła tylu uczestników, była dowodem niezwykłej popularności, jaką Cracovia się cieszy.

Widzieliśmy na sali: gen. Łuczyńskiego, gen. Monda, starostę Dr. Wnęka, starostę mg. Wolanieckiego, Prezydenta Dr. Kaplickiego i tylu, tylu sympatyków, którzy entuzjastycznie oklaskiwali przemówienia mowców, zwłaszcza te, które **naccchowane były wyrazami szczerego umiłowania i wierności wobec barw białoczerwonych Cracovii.** Cracovia ma sympatie tłumów i tego faktu nikt nie zdoła osłabić. Może więc śmiało patrzyć w przyszłość. Ona do niej należy.

Akademia tego wyraźnie dowiodła.

Dalsze wyniki piłkarskie

W godzinach popołudniowych rozegrano wczoraj następujące spotkania:

PODGÓRZE—MAKKABI 1:1 (1:0)

Leader był w spotkaniu tym lepszy od swojego przeciwnika i zasłużył na zwycięstwo. Pierwsza bramka dla Podgórza padła już na początku gry, a wyrównanie dla Makkabi uzyskał Morowitrz na 8 minut przed końcem. Bramkę dla Podgórza strzelił Uznański. Sędziował p. Pryk.

TARNOVIA—OLSZA 1:0 (0:0)

Bramkę uzyskał Roik. Mecz stał na słabym poziomie, a zawiodła zwłaszcza Tarnovia, która ustępowała gościom pod względem technicznym. Najlepszy w drużynie kolejowej był Chowaniec. Sędzia p. Sławikowski sła by.

FABLOK—CRACOVIA IB 4:2 (2:1)

Zawody te poprzedziło przemówienie kierownika sekcji piłkarskiej Fabloku p. Obradowskiego, który gratulował Cracovii z okazji jej jubileuszu i obdarzył kapitana drużyny kwia tami. Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, a zwycięstwo gospodarzy jest zasłużone. Bramki uzyskali Wójtowicz T. 2, Oczkowski 1 i Majeran samobójczą. Dla Cracovii obie bramki strzelił Kawuła. Sędzia p. Scherer.

KLASA A.

HAGIBOR—ŁOBZOWIANKA 3:2 (0:0)

Mimo, że Łobzowianka na skutek słabej gry Hagiboru prowadziła 2:0 do przerwy, nie zdołała utrzymać wyniku, gdyż gospodarze zagrali po pauzie doskonale i przeważali przez całe 45 min., uzyskując w sumie zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali dla zwycięzców Reichman 2 i Fingerhut a dla Łobzowianki Łątka i Wykurz. Sędziował p. dr. Rumpler.

SIŁA—JUTRZENKA 2:1 (2:1)

Obie drużyny wystąpiły wzmocnione b. zawodnikami Hakaduru. Siła grała znacznie lepiej od przeciwnika i wygrała zupełnie zasłużenie, uzyskując bramki przez Kirscha i Luksa. Bramka dla Jutrzenki padła z karnego, strzelonego przez Reissa. Sędziował dobrze p. Luberda.

Nowinki sportowe

DYSKRETNE WIADOMOŚCI...

Kwaśniewska, znana lekkoatletka polska, wychodzi zamąż. Jej wybrańcem jest znany pływak „Cracovii" p. Trytko. Ślub odbędzie się 4 lipca w Warszawie, gdzie młoda para ma zamieszkać. Wszystko pięknie, ale czy forma sportowa naszej mistrzyni na tym nie ucierpi?

KTO JEDZIE DO PARYŻA?

Eliminacyjne zawody szermiercze w celu wyłonienia czwartego reprezentanta armii na mistrzostwa armii zagranicznych, które rozpoczną się w Paryżu 20 bm., dały następujące wyniki:

Szabla: 1) Suski, 2) Nycz, 3) Jarzębski, 4) Zabielski, 5) Zapaśnik, 6) Szempliński;

szpada: 1) Szempliński, 2) Zabielski, 3) Suski, 4) Jarzębski, 5) Godymirski.

Ostatecznie czwartym reprezentantem Polski będzie kpt. Suski. Wykazał on dobrą formę i jezt zawodnikiem wypróbowanym już w bojach międzynarodowych.

Skład Polski będzie więc następujący: Segda, Suski, Szempliński, Dobrowolski. Od 7 do 17 bm. odbędzie się dziesięciodniowy obóz dla wyznaczonych reprezentantów w CIWF-ie pod kierownictwem kpt. Laskowskiego. Na obozie jako rezerwowi, obecni będą Nycz i Jarzębski.

Wyjazd drużyny polskiej do Paryża nastąpi 18 bm. pod kierownictwem płk. dypl. Wendy.

CZY SŁUSZNA DECYZJA?

Polski związek motocyklowy otrzymał szereg zaproszeń z Francji, Niemiec i Węgier na start polskich zawodników w imprezach międzynarodowych, organizowanych przez wspomniane państwa. PZM z zaproszeń tych nie skorzystał wobec słabego przygotowania polskich motocyklistów. Czy słuszna decyzja? Naszym zdaniem, tak!

MECZ PIŁKARSKI RUMUNIA—POLSKA JEDNAK W WARSZAWIE

Przyszła koza do woza. Rumuni musieli wkońcu ustąpić. Tak długo się targowali co do miejsca spotkania, aż wreszcie cofnęli się ze swego niesłusznego stanowiska. Mecz ten odbędzie się 3 lipca przecież w Warszawie. PZPN. postawił na swoim. Tak więc Polska prowadzi 1:0, ale przy zielonym stoliku narazie. My wolelibyśmy, by to się stało na zielonej murawie... Miejmy nadzieję, że tak będzie.

MECZ BRADDOCK—LOUIS DOJDZIE DO SKUTKU

Bokserska komisja w Chicago nie uznała decyzji komisji nowojorskiej, zawieszającej Braddocka; prowadzi nadal przygotowania do walki Braddock—Louis, 22 bm., którą uważa za spotkanie o mistrzostwo świata wszechwag. Cała historia skończy się zapewne zupełnym obniżeniem prestiżu amerykańskich władz bokserskich.

Nic dziwnego, gdy wszystkie pociągnięcia amerykańskich władz bokserskich opierają się na „brzęczącej" podstawie!

A co sądzi Schmelling, ktory nie może się doczekać „królestwa" boksu?

TO NIE JEST W PORZADKU!

Zarząd Pol. Zw. Kolarskiego postanowił nadać tytuł zawodowego mistrza Polski na r. 1937—38 zamieszkałemu stale we Francji Henrykowi Szamocie.

Jak może związek amatorski, powołany mocą swego statutu i przepisów międzynarodowych, do czuwania nad przestrzeganiem amatorstwa, interesować się zagranicznymi zawodowcami i nadawać im tytuły mistrzów zawodowych Polski, tego nie podobna zrozumieć. To nie jest w porządku! Do czego dojdzie, jeśli jutro — powiedzmy — PZPN nada tytuł mistrza zawodowego Polski emigracyjnym piłkarzom, gdzieś we Francji, czy Belgii? To absurd i... niebezpieczny eksperyment.

A. K. S.—WISŁA 4:2

Słaba gra Wisły, która wystąpiła do tych zawodów bez Szewczyka i Jezierskiego. AKS. pokazał wspaniałą grę, która zupełnie zaskoczyła Krakowian. Przez cały czas gospodarze mieli przewagę. Bramki dla Wisły zdobyli Artur z winy bramkarza gospodarzy i Gracz. AKS. zaczyna być groźnym!

POGOŃ—RUCH 2:1

Coś się psuje w szeregach mistrza Polskiego. Pogoń wygrała zasłużenie. Prowadziła nawet przez dłuższy czas 2:0. Dopiero na piętnaście minut przed końcem, Ślązacy rozegrali się na dobre, ale było już za późno. Pogoń pokazała tym razem ładną grę.

Ł. K. S.—WARSZAWIANKA 5:0

Takiego wyniku nikt się nie spodziewał. Warszawianka uchodziła za zespół trudny do pokonania, a ŁKS. po wywiezieniu z Krakowa od trzech drużyn ligowych ponad 15-cie bramek liczony był jako „pewniak" do spadku Ale, co jest w piłce nożnej pewnym?

SYTUACJA W PIŁKARSTWIE
po ostatnich rozgrywkach

Wczorajsze sensacyjne wyniki ligo we, mają kolosalne znaczenie na układ tabeli, której przoduje nadal Cra covia mimo, że wczoraj pauzowała, natomiast niespodziewanie groźnym rywalem staje się drugi benjaminek AKS., **który pokonał** u siebie Wisłę. Nie należy jednak zapominać, że Śląząacy mają do odrobienia w Krakowie który pokonał u siebie Wisłę. Nie należy jednak zapominać, że Ślązacy mają do odrobienia w Krakowie wszystkie trzy spotkania, a że Kraków mimo iż w każdym innym wypadku słynie z gościnności, nie lubi w rozgrywkach mistrzowskich żartować, liczyć się należy, iż AKS nie zdoła jednak zdystansować białoczerwonych. Niemile dotknęły wczorajsze wy niki Garbarnię, która brała w tych grach udział pośredni, oczekując porażek jej najbliższych sąsiadów tj. Pogoni i ŁKS., gdy tymczasem los chciał inaczej i obecnie Garbarnia jest znowu b. poważnie zagrożona spadkiem.

W jubileuszowym turnieju międzynarodowym poważny sukces odniósł jubilat **Cracovia, zdobywając pierwsze miejsce,** co przy tak doborowej konkurencji, wystawia gospodarzom chlubne świadectwo.

W lidze okręgowej, Podgórze utraciło pierwszy punkt, który jednak nie może odegrać żadnej roli w mistrzostwie. U dołu tabeli zaszedł poważny zwrot, gdyż Nadwiślan zdołał się po wczorajszym zwycięstwie wysunąć na 12 miejsce, a Krowodrza wydostała się już na pozycję dość bezpieczną. Unia, jak już podawaliśmy wczoraj, jest pewnym kandydatem do spadku. Poniżej podajemy 4 tabele: (turnieju Cracovii, ligową, ligi okręgowej i A klasy, (które zilustrują najdokładniej obecną sytuację:

TABELA MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJ CRACOVII

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
1) Cracovia	2	2	4:3
2) Bocskay	2	2	4:4
3) Admira	2	2	1:2

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	gier	pkt	stos. br.
Cracovia	11	16	29:8
A. K. S.	9	15	21:11
Warta	9	13	19:8
Ruch	10	13	21:11
Wisła	9	12	23:9
Warszawianka	11	12	21:26
Ł. K. S.	11	10	25:22
Garbarnia	10	9	18:20
Pogoń	10	8	9:15
Dąb	18	0	0:54

TABELA LIGI OKRĘGOWEJ

Podgórze	24	43	92:25
Fablok	24	34	53:29
Makkabi	21	29	44:25
Zwierzyniecki	22	24	39:36
Wisła Ib	22	23	58:49
Tarnovia	23	23	45:44
Olsza	23	22	48:48
Korona	21	21	37:39
Wawel	23	21	40:42
Grzegórzecki	25	20	32:49
Krowodrza	25	19	41:60
Nadwiślan	25	18	24:44
Cracovia Ib	20	17	30:40
Garbarnia Ib	23	17	35:62
Unia	25	14	42:72

TABELA KLASY A.

Kabel	16	29	66:15
Łobzowianka	16	22	47:22
Nowowiejski	16	22	38:23
Legia	15	19	33:21
Hagibor	14	18	30:20
Volania	15	15	36:22
Siła	15	10	29:43
Sparta	16	8	17:41
Czarni	15	7	26:42
Jutrzenka	16	2	8:81

Jak wynika z powyższej tabeli, nastąpiły od ubiegłego tygodnia poważne zmiany. Siła poprawiła znacznie swoją lokatę i nie jest obecnie już poważniej zagrożona spadkiem, natomiast gorzej jest ze Spartą. U góry walka zaostrzyła się jeszcze bardziej. Zwycięstwo Hagiboru nad Łobzowianką otworzyło mu drogę do drugiego miejca, do którego zresztą pretendują 4 drużyny.

Międzynarodowy raid samochodowy
Automobiklubu Polski

W niedzielę ub. z Wybrzeża Kościuszkowskiego w Warszawie wystartowali uczestnicy międzynarodowego raidu automobilowego A. P., który odbywa się między 6—11 bm.

W raidzie tym biorą udział 6 kategorii samochodów, a to kategoria I do 1000 cmc, kategoria II od 1.000—1.400 cmc, kategoria III od 1.400—2.000 cmc, kat. IV od 2.000—3.000 cmc, kat. V od 3.000—4.000 cmc, i kat. VI ponad 4.000 cmc.

Raid podzielony jest na 3 etapy, z których każdy rozpoczyna się i kończy w Warszawie. Pierwszy o łącznej długości około 1.000 km idzie przez Grudziądz w kierunku morza, a następnie przez Chojnice— Bydgoszcz— Inowrocław— Włocławek i Sochaczew wraca do Warszawy. Drugi etap o długości przeszło 800 km, prowadzi ku ziemiom północno-wschodnim przez Augustów, Grodno, Wołkowysk, Białowieżę i z powrotem do Warszawy Trzeci etap o łącznej długości 900 km. kieruje się na Śląsk i dochodzi aż do Polany i na szczyt Równicy, na której odbędzie się próba szybkości górskiej, dalej trasa etapu trzeciego odbywać się będzie przez Katowice, Częstochowę, Zgierz, Łowicz i Sochaczew. Pod Łomiankami niedaleko Warszawy w dniu 11 bm. odbędzie się próba szybkości płaskiej. Komandorem raidu jest p. Regulski, a wicekomandorami pp. Sękowski i Mariański. Pierwszy etap osiągnęli wszyscy biorący udział w raidzie zawodnicy, jak również zespoły fabryczne, za wyjątkiem zespołu fabrycznego Polskiego Fiata, który w ostatniej chwili do raidu ne stanał.

POSZUKIWANI PRZEZ SYNDYKAT EMIGRACYJNY

1. Tekiel, urodzony w Zbrojewsku w czerwcu 1912. 2. Wieczorek Barbara, ur. w Bobrownikach, dnia 16. 9. 1917. 3) Tomalczyk Apolonia, ur. we Włoczkowie, dn. 11. 10. 1900. 4) Nachman Genowefa, ur. w Borownicy, dn. 15. 5. 1912. 5) Filarska Anna, ur. w Pomorzanach, dn. 21. 9. 1927. 6) Krajewski Bolesław, ur. w Marinerode (Niemcy), dn. 2. 1. 1922. 7) Nowakowski Marceli, ur. w Toref dn, 14.11. 1925. 8) Kolerska Józefa, ur. w Osowej, dn. 28. 12. 1912. 9) Dudek Weronika, ur. w Grójcu, dn. 2. 11. 1905. 10) Kowalska Władysława, ur. w Złoczowie, dn. 23 **9. 1903.**

Wszyscy wyżej wymienieni powinni we własnym interesie zgłosić się osobiście lub piśmiennie do Syndykatu Emigracyjnego lub jego Oddziałów.

NA MARGINESIE DYSKUSJI O ANTYSEMITYŹMIE W „WIADOM. LITERACKICH“ —

Jutro w poniedziałek o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, Adam Polewka wygłosi odczyt pt. Na marginesie dyskusji o antysemityzmie w „Wiadomościach Literackich“. Po odczycie dyskusja. — Goście mile widziani.

Wiadomości z zagranicy

PUCHAR DAVISA W STREFIE EUROPEJSKIEJ

W zawodach tenisowych o puchar Davisa w strefie europejskiej, pokonała Czechosłowacja reprezentację Francji w stosunku 4:1, oddając przeciwnikowi punkt tylko w grze podwójnej, natomiast w singlach okazali się zawodnicy czescy Menzel i Hecht nie do pokonania.

Belgia pobiła Szwecję w tym samym stosunku. Jedyny punkt dla Szwedów uzyskał Schroeder, bijąc Nayerta.

Jugosławia pokonała w identycznym stosun ku płd. Afrykę oddając jedyny punkt w drugim dniu w grze podwójnej.

Niemcy w spotkaniu z Włochami prowadzą po drugim dniu 2:1, przy czym największą niespodziankę sprawił Henkel (zdobywca mistrzostwa Francji) przegrywając ze Stefanim. Nadmienić należy, że ostatnia forma Henkla predystynowała go do zdobycia mistrzostwa Wimbledonu.

FC. BOLOGNA ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU

W finale międzynarodowego turnieju piłpiłkarskiego w Paryżu, FC. Bologna pokonała zdecydowanie Chelseę w stosunku 4:1, zdobywając tym samym puchar wystawy paryskiej. Na drugim miejscu uplasowała się Chelsea prezd Slavią i Austrią.

BELGIA—JUGOSŁAWIA 1:1 (0:1)

Belgijska reprezentacja państwowa odbywająca obecnie tournee po krajach bałkańskich rozegrała swój pierwszy mecz w Belgradzie z reprezentacją Jugosławii, uzyskując po równorzędnej grze wynik remisowy 1:1. Mecz zgromadził na boisku 15.000 widzów. (ih)

LEGIA—POGOŃ 4:3

W ramach międzyklubowych zawodów drużynowych o mistrzostwo Polski w tenisie, Tłoczyński pokonał niespodziewanie Tarłowskiego 1:6. 8:6, 6:3, a Witman. nadzieję tenisu polskiego Bratka 6:4, 6:4. W ten sposób zapewniła sobie Legia zwycięstwo nad najgroźniejszym przeciwnikiem.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Drukarnia „Monopol“ Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Karol Müller.